

ALEKSANDRA RUMIN

Zbrodnia *na blokowisku*



KOMEDIA KRYMINALNA

[Recenzja] "Zbrodnia na blokowisku"

Aleksandra Rumin

Fahrenheit Crew

Kogel Mogel

„Zbrodnia na blokowisku” Aleksandry Rumin to już trzecia książka autorki, która w 2018 roku zadebiutowała powieścią „Zbrodnia i Karaś”, wydawnictwa Initium.

W komedii, a raczej satyrze z wątkiem kryminalnym pierwsze skrzypce gra Piotr Kasztelan – dziennikarz lokalnej gazety „Bielańczyk”. Kasztelan jest wybitnym pechowcem zmagającym się z niefortunnymi zdarzeniami z przeszłości, niedocenieniem w pracy, życiu i sferze uczuciowej.

Podjmując pracę w „Bielańczyku” ma nadzieję, że los wreszcie się do niego uśmiechnie, a wieczny pech go opuści. Nic bardziej mylnego. Zabójstwo Dagmara Homoncika, które popełnia z sobie tylko znanych powodów, ma szansę ująć mu na sucho z uwagi na brak świadków i motywu, niestety do redakcji, w której pracuje pechowy morderca, trafia anonimowy list. Zawiera tylko trzy słowa: „Wiem, co zrobiłeś”. To sprawia, że dalszy los naszego redaktora staje pod wielkim znakiem zapytania. W rozpaczliwej próbie ratowania karku Kasztelan postanawia odnaleźć autora tych słów, a także zatrzeć ślady zbrodni.

Jego nieprawdopodobne przygody to dla czytelnika duża dawka humoru wpleciona w satyrę życia w wielkomiejskich blokowiskach. Z pewnością natomiast ciekawym pomysłem autorki są tytuły poszczególnych rozdziałów powieści zabawnie kojarzące się ze znanymi pozycjami wydawniczymi i tak, zamiast słynnej „Gry o tron” mamy „Grę o schron”, zamiast „Milczenia owiec” jest „Milczenie seniorów”.

Akcja powieści osadzona jest na warszawskich Bielanach. Bohaterowie to barwne, oryginalne i mocno przerysowane postacie. Stworzone historie są na tyle absurdalne, że chwilami męczące, choć dzięki ich niedorzeczności książkę czyta się lekko, szybko i przyjemnie. Autorka obeznana jest ze zwyczajami celebrytów, nadaje więc mieszkańcom bielańskiej Chomiczówki ich cechy piętnując jednocześnie pretensjonalne, „gwiazdorskie” wręcz fanaberie. Podobnie wytyka przywary dziennikarzom pracującym dla brukowców, punktuje wady polskich lokalnych społeczności, a także rodzimej służby zdrowia.

Wszystko co przeżywają bohaterowie powieści, pomimo zartobliwego przerysowania możemy odnaleźć w otaczającej nas rzeczywistości. Aleksandra Rumin wciąż nawiązuje do paradoksalnych sytuacji z jakimi częstokroć spotykamy się w życiu. Wątek kryminalny nie jest ani zbyt skomplikowany ani szczególnie zajmujący, za to zgrabnie poprowadzony, a dialogi wartkie i zabawne. Pod względem redaktorskim pozycja ta jest bez zarzutu. Projekt okładki na pierwszy rzut oka może nie jest zbyt zachęcający dla czytelnika, niemniej wpisuje się doskonale w groteskowy charakter powieści. Czytelnik poszukujący lekkiej rozrywki na wakacyjny wieczór znajdzie w tej lekturze wszystko czego mu potrzeba, warto więc sięgnąć po inne tytuły z dotychczasowego dorobku Aleksandry Rumin.

Edyta Szewczuk